

Teksty Drugie 1999, 1-2, s. 273-282



Rozalie

Miron Białoszewski

Miron BIAŁOSZEWSKI

Rozalie

6.

Krajobraz Wrocanki unosi się w górę. Wgłębi — wracają teraz poprzednie góry i łąki Świętej Rozalii, ale bez włoskiego miasta na boku, i zamiast grotty stoi pusta kapliczka, dokoła niej siedem pniaków i kwitnie brązowa śniączka.

Wysoko — na przodzie nieba, zawieszony szkielet renesansowego dachu, żywcem jakby z jakiego obrazu owej epoki.

Po środku siedzi Bóg Ojciec, na innych belkach święci, a między nimi Święta Rozalia, Święta Agata, Święta Dominika, Jan Duklan.

Po wierzchu owej klatki drewnianej, z belki na belkę skaczą aniołowie.

Chór Aniołów Po tej klatce
 się kołata
 z płoch i tarcic,
 z dziur i skakań
 raj... raj...

Chór Świętych Chwalcie Pana
 kurzem wonnym,
 Pan na belce
 ma swe trony,
 tralalaj...

Bóg Ojciec Ninie trwamy w renesans,
 jak poniuchać po miastach...

Chór Aniołów i Chór Świętych (*niuchając*)
 W miastach kurz!

Bóg Ojciec Daszek naszych niebiosów
 w modny krojon jest sposób.

Bo posypcie spojrzenie
w ich obrazów oleje,
w Trzykrólowe przegiby,
Z Narodzeniem u szopy,
gdzie są stryszki, jak ony,
przeźroczyste z wszej strony.

Chór Aniołów i Świętych *(przechylając się ku dołowi)*

Już!

(i wszyscy powracają do swych zwykłych miejsc, prócz

Świętej Rozalii, która trwa nadal przechylona w dół. Dołem przechodzi orszak żałobny z trupimi czaszkami — w milczeniu. Nikt go z dachu niebios nie postrzega, tylko Święta Rozalia wciąż patrzy.

Chór Aniołów *(skacząc po belkach)*

Jak tu modnie,
jak tu ładnie!
Kto się potknie,
ten nie spadnie,
bo choć dziury
wiszą gęsto,
które w niebie,
te nie zlecą,
Alleluja!

Święta Rozalia *(klękając przed Bogiem Ojcem)*

O Panie mój, o ptaszku,
coś mnie uniósł do stryszku!

Bóg Ojciec *(biorąc się ręką za ucho)*

Szczebiocz głośniej, korzeczniku,
bo tu gęsto od krzyku.

Święta Rozalia *(pokazując odchodzący orszak żałobny)*

Trupią czaszkę zaśpiewali,
zgubę Rozalii...

Bóg Ojciec *(przechyla się ku Rozalii)*

Co szeleścisz, książeczeko?

Święta Rozalia

Poszli umierać do reszty.

Chór Aniołów *(przez ten czas)*

Nigdzie nie jest,
jak w tej klatce,
gdzie drewniane
Pan ma wiece.

Chór Świętych

Płyną śpiewy
niby miody,
na tragarzach
rajski pobyt!

Białoszewski Rozalie

Bóg Ojciec *(do chórów)*

Śpiewajcie ciszej,
moje katarynki!

Święta Rozalia

Pożycz mi na chwilkę
Jakubowej drabinki...

Bóg Ojciec *(zdziwiony)*

Na co?

(Święta Rozalia szepce Bogu Ojcu do ucha! Aniołowie nuca)

Bóg Ojciec *(kiwa głową)*

Chór Aniołów i Świętych

Chwalmy Pana
w jego krokwiach
na drewnianych
melodiach!

Chór Świętych *(śpiewa gamę)*

Aaaaaaaaa....

Bóg Ojciec *(wstaje ze swej belki, wyciąga z kąta drabinę, zstępuje na krawędź dachu i opuszcza ją ku ziemi)*

Święta Rozalia *(zbiega szybko po drabinie)*

Chór Świętych i Aniołów *(zbiega się, w ciekawości na krawędź nieba)*

Święta Agata

Na co owo... to... Boże...?
Piersi zdejmaj jej może?

Święta Dominika

Po co tam zstępuje?
Jeszcze tam zdrętwieje...

Jan Duklan

Po co jej tam zejść?
Zachce jej się jeść?..

Bóg Ojciec

Moja rzecz, i Jakuba,
i Rozalii. I fuga!

(Cały dach nieba odfruwą nagle i znika)

Święta Rozalia *(znalazłszy trupią czaszkę na drodze, staje z nią w pustej kapliczce, nieruchoma)*

(Wchodzą Świętkarze. Klękają przed Świętą Rozalią)

Chór Świętkarzy

Syp nam, zbawienna
głogowe ziarna.
Twej czaszki żółta tęczą
wronę moru odpędza.

Sio!

(wyrywają pniaki)

Twoje wizerunki
w malowanej sukni
wyfruną z każdej kłody.
Dukielskie rozstaje

<http://rcin.org.pl>

Archiwalia

posypią nam rajem
od czarnej morowej wrony.
Sio!
(wychodzą z pniakami w objęciach)

7.

Zsuwa się ściana kościoła Świętej Rozalii z ołtarzem i obrazem. Przed nią baby i kapłani, kotłyszający kadzielnicami. Słychać dzwoneczki)

Chór kapłanów i bab

A różami ze swej głowy
plącz studziła hebanowy...
Prosi ciebie kościół szumny,
wymość troską nasze trumny...

(Zegniają się, wychodzą)

8.

Opada kurtyna z krajobrazem Wrocanki. Biją dzwony. Baby — wychodzą z jarzących się drzwi, zstępują z góry na dół. Drzwi kościółka gasną.

9.

Unosi się góra z rzeczulką i kościółkiem. Widać tę samą, co zawsze łękę Świętej Rozalii z górami w oddali. Kwitnie brązowa śniączka.

Pod kapliczką — drewniana studnia. Pada deszcz.

Święta Rozalia (pokazując w różne strony)

Tam — miasteczko
moje... nie-moje.
Tu kościółek
w odpustach stoi.

(Po łączce skaczą Rozalie.)

Rozalie (śpiewają)

Deszcz w jedną rękę,
a w drugą — śniączkę
zbierajmy.
Kościół się płacze
z nieszporemami
z dzwonami...

Białoszewski Rozalie

Święta Rozalia

Pijcie wodę z mojej studni:
jest drewniana,
jest kwadratowa,
jest płacząca moimi
łzami.
Ona ma dotyk
nieba.
Ona ma zapach
Jakuba.
Ona ma smak
Pana Boga.

(Rozalie zbiegają się do kapliczki. Każda z nich zanurza się głową w studni, smakuje kolejno)

Rozalia ze Żmigrodu

Pachnąca jak rybka.

Rozalia z Rogów

Pyszna jak jagódka.

Rozalia z Toków

Miękka jak fałdka.

Święta Rozalia

Pijcie wodę
z pod mojej gołębiej kapliczki.
Ona jest jak śniączka...
daje sny
posłodzone deszczem.

Rozalie *(rozbiegając się po łące)*

Zbierajmy
odpustową łąkę
z deszczem na pamiątkę,
z kościółkiem raz w roku
z gołębnikiem gontu...

(zbierają śniączkę, skaczą, oddalają się, śpiew ich cichnie)

(Ukazują się baby. Ciągną sznurem do studni. Piją wodę. Sznurem odchodzą)

(Przybliża się śpiew Rozalii)

Rozalie *(skaczą po łące, śpiewają)*

...z górą na nieszpory,
z zadrami od moru,
z dachami przestworu,
z przelęczą u dołu...

Święta Rozalia

Wracajcie już, moje Rozalie,
gdzie która mieszka.
Pode mną studnia
srebra nocne zapala.
Na mnie suknia
zmierzcha.
Nade mną
szarzyzna trzepoce.

Archiwalia

Rozalie Zmierzchy się leją
na przełęcz!
Święta Rozalia Nie zapomnijcie swoich trupich czaszek
i książeczek...

(Rozalie dobywają zza kapliczki odłożone tam swoje czaszki i księgi! Klaniają się Świętej Rozalii)

Rozalie Zegnaj, żegnaj,
pani sestro
odpustowa
studienna...
(odchodzą)

Święta Rozalia *(wzdycha)*
Wróciłabym i ja
do nieba...
ale nie wiem,
gdzie drabina,
nie wiem,
gdzie drabina...

10.

Opada z góry krajobraz z namalowaną górą. Po górze stacza się księżyc. Dołem idą trzy Rozalie.

Rozalia z Toków Księżyc już brzęczy na stoku.
Rozalia z Rogów Zaraz wygrzebie sobie norę w ziemi
i ucichnie...
Rozalia ze Żmigrodu Rozpruje się złota ścieżka...
Rozalia z Toków Jak mamy skręcać po ciemku?
Rozalia z Rogów Przez omyłkę wejdziemy w jakie drzewo.
Rozalia ze Żmigrodu I zmęczenie skacze mi po nogach.
(Księżyc zanurza się do połowy w zboczu)
Rozalie *(biegnąc)* Ooooo!
Gońmy ostatnią złotą trawkę,
zanim jej ciemność nie urwie...

11.

Unosi się malowana góra. Teraz — widać pagór, na nim ścianę kościółka. Prawie zupełnie ciemno. Wchodzą Rozalie.

Białoszewski Rozalie

- Rozalia z Toków** Ktoś tu narysował ścianę
i pachnie drewnem.
- Rozalia z Rogów** Może to drewniana góra?
- Rozalia ze Żmigrodu** Albo drewniana chmura?
- Rozalia z Toków** Na chmurę nie mogliśmy wejść,
bo wciąż dotykamy manowców.
- Rozalia z Rogów** (*puka w ścianę*)
Kto jesteś?
- Rozalia ze Żmigrodu** (*przytyka ucho do ściany*)
Szumi wieczność.
- Rozalia z Toków** (*wącha ścianę*)
Pachnie świętymi.
- Rozalie** (*z westchnieniem ulgi*)
Ach...
Szukajmy proga i klamki.
(wybiegają)

12.

Opada pagór ze ścianą. Teraz widać kawał gontowego dachu. Unosi się zaraz dach gontowy. Drewniana ściana usuwa się. Odkrywa wnętrze kościoła w Wietrznie. Na cały poprzek idzie podłużna nawa, wsparta na belkach, nad nią — wysoko drewniana ściana pod pułap. Na boku — błyszczą złocenia ołtarza bocznego, od pułapu zwisa lśniący żyrandol. Pod ścianą — ława.

Wchodzą Rozalie. Klękają.

- Rozalie** Jak nam uciesznie,
o Święci,
że wasze złoto
świeci...
- Rozalia z Toków** Skulimy się do świtu
na szemrzących słojami ławkach,
i choć mi fałdy niechybnie uciekną...
- Rozalia z Rogów** Podłożymy księgi
pod głowy,
żeby było miękko
i mądrze.
- Rozalia ze Żmigrodu** I czaszki pod łokcie,
żebyśmy były i we śnie Rozaliami...
- (Układają się na ławce, opierają głowy na księgach, łokcie na trupich czaszkach)*
- Rozalie** (*sennie*) Fruwajcie nad nami,

Archiwalia

Cheruby i Serafy,
zamknijcie nas w sen potrójny,
jak do potrójnej szafy...
(usypiają)

(Unosi się górna ściana, ukazując mroczny zatłoczony różnymi postaciami i poplątany w belkach strych. Ze strychu wyfruwa Anioł, zapala żyrandol. Teraz widać na wąskim drewnie ściany, pomiędzy nawą a strychem namalowaną drabinę Jakuba ze wstępującymi Aniołami.)

Rozalia z Toków (przez sen)

Pachnie drabina niedługa
z aniołami Jakuba.

Rozalia z Rogów (przez sen)

Czuję smak
kurzu wysokiego,
który skacze
ze szczelbła na szczebel.

Rozalia ze Żmigrodu (przez sen)

Mam w sobie
szywne poplątanie,
jakieś patyki
machają mi kolanami...

(Na strychu gwar, słychać jakby strojenie instrumentów)

W popielatym świetle ukazuje się Bóg Ojciec, siedzący na kołku po środku strychu, przy nim Święta Dominika, Święta Agata, Jan z Dukli, i dalej — inni święci, aniołowie. Tłoczą się między wiązaniem w cieniu belek, po kątach...)

Chór Aniołów

Chwalmy Pana
w jego strychu,
kurzem każdy
spod dachu.

Chór Świętych

Zorza popielata
tragarze przeplata
w aureole i cienie,
wiąże belki w promienie.

Rozalie

Odmówmy akt strzelisty
dachu,
przeżegnajmy się
anielskim zapachem...

Bóg Ojciec

Ćmawo tu,
moje trajkotki,
że ledwie co widzę,
choć w środku siedzę...
w środku...
a po kątach

Białoszewski Rozalie

- nic nie mogę okiem rozplątać.
- Chór Świętych i Aniołów** Święty Święty
Pan w pajęczynie!
Bóg Ojciec Zagrajcie mi
na wszystkich kołkach.
(Ze strychu dobywa się rytmiczne kołatanie i grzechotanie)
Rozalie Co za muzyka niebieska
rozplywa się w naszych deskach?
Wstańmy !!!
(wstają, patrzą ku strychowi, padają na kolana)
Bóg Ojciec Ach, płaczmy ze szczęścia,
raj nad nami się mieści.
Boże, przedłuż nam drabinę,
byśmy mogły wziąć się w niebo...
Rozalie Kto tam do mnie się wdrapuje
błaganiami w Alleluje?
Bóg Ojciec To my — Rozalije...
Rozalie Masz, Rozalio,
drabinę malowaną...
Bóg Ojciec (do chórów) Za krótka
Dajcie im prawdziwą drabinę
Jakuba,
bo żadna jest tak długa...
Chór Aniołów Żadna nie jest tak ogromna,
jeno ta Jakuba... senna...
Chór Świętych Żadna inna nie upiętrzy
Aniołowych tyle rzeczy!
(Bogu Ojcu podają Jakubową Drabinę z kąta)
(Bóg Ojciec schodzi na krawędź strychu, otrzepuje drabinę z kurzu)
Rozalie Święte deszcze na nas lecą
obmywają nasze lico.
Bóg Ojciec (opuszczając drabinę) Wchodź, Rozalio
tylko pobożnie,
bo od przepaści
pstrokato
po drodze...
Rozalie Wchodźmy z Panem Bogiem
anielskim sposobem...
(wchodzą bardzo pomatu, przyciskając do siebie trupie czaszki i księgi)

Archiwalia

- Chór Aniołów** Pan ma trony na kolku
a drabinę pod ręką.
- Chór Świętych** Wietrzno stryszek ma w niebie,
Pana Boga u siebie...
(Bóg Ojciec trzyma wciąż drabinę. Rozalie wstępują coraz wyżej)
- Chór Świętych i Aniołów** Ach, padamy w pokorze
przed tą brodą, o Boże,
całą w pajęczynie...
(Rozalie wstępują na strych)
- Bóg Ojciec** *(zdumiony)* A co was tyle...
moje drewniątko ?
- Rozalie** Tyle było
od początku.
- Bóg Ojciec** E, pamiętam tylko jedną
Rozalię...
- Rozalie** Każda z nas jest Rozalią
na pewno.
- Rozalia z Toków** Miałyśmy sen po śniączce
- Rozalie** Sen Rozaliowy
- Bóg Ojciec** Dlatego doświadczacie
Drabiny Jakubowej...
(Rozalie wchodzą na strych, padają na kolana)
- Rozalie** Alleluja!
- Bóg Ojciec** Jeno tu ciasno
na was... aż tyle...
W moich niebiesiach
miejsca niewiele.
- Rozalia z Rogów** Będziemy siedziały w kącie
na pół po cichu
na pół ze śpiewem strzelistym...
- Rozalia ze Żmigrodu** w kurzu cienistym...
- Bóg Ojciec** *(oddając Drabinę Aniołom)*
To frrr! Pod belkę! W ką!!
- Rozalie** *(uciekają w ką, kryją się)*
- Bóg Ojciec** *siada na swym kolku.*
- Chóry Aniołów i Świętych** Chwała tobie i gont,
(na tle terkotu kołków)
Belki, kołki i bierwiona...
Święty, Święty Pan Bóg
zakurzony.